

Diabeł w kościele

18 stycznia 2010

– Tato, zobacz, nawet szatan przyszedł do kościoła.

Mój mały kolega Marcinek zobaczył diabła. Jak wyglądał? Wiadomo – czarny. Marcinek miał jednak dylemat: co robią obok niego małe istotki o ciemnych twarzyczkach? To diabeł ma dzieci? A ta kobieta obok niego jest jego żoną? Tatuś na pytania dziecka tylko się uśmiechnął. I dalej wszystko może się potoczyć jak w czarnym scenariuszu. Dziecko rośnie z przeświadczeniem, że czarny to ktoś zły. W końcu zostaje rasistą, walczącym o Polskę dla Polaków. Oczywiście może być zupełnie inaczej. Tatuś tłumaczy dziecku, że to nie szatan tylko murzyn, też człowiek, tylko o innym kolorze skóry. Kłania się nisko wychowanie i edukacja.

Ale dlaczego murzyn kojarzy nam się z kimś negatywnym? Dlaczego jest kimś gorszym w naszej świadomości? Moja mama mówi, że to nie człowiek. Niewolnictwo aż za bardzo pokazało ten fakt.

Niedawno czytałam artykuł o biskupie Bartolome de Las Casas, obrońcy Indian w XVI w. Czytając, podziwiałam człowieka, który tak dzielnie przeciwstawiał się akcjom kolonizacyjnym na terenie Ameryki, walczył o wolność tubylców. Ale jak wielkie było moje rozczarowanie, kiedy stwierdził, że Indian trzeba bronić, ale murzynów można wykorzystywać, bo i tak nadają się tylko do pracy.

Co ten murzyn biedny winien? Co on takiego ma w sobie, że biali widzą w nim tylko siłę roboczą albo go biorą na języki (jak śpiewa Kayah)? Podobno biskup żałował, że przyczynił się do czarnego niewolnictwa. A więc nie taki diabeł i tak dalej...

Problem nietolerancji tkwi w naszej świadomości ukształtowanej w domu, w szkole – inny znaczy gorszy. Nie będę tutaj rozwodziła się nad prześladowanymi piegusami czy okularnikami.

A co dopiero taki murzyn – cały czarny.

– Bo ja jakoś się brzydzę tych murzynów – stwierdziła moja znajoma.

– I do łóżka z nim też nie mogłabym pójść – dodała jeszcze.

A jak donosiła mi inna koleżanka ze studiów, murzyni tylko o tym myślą. Zresztą kiedy pracowałam w pewnej firmie, gdzie przewijało się mnóstwo ludzi, zaprosił mnie do siebie murzyn. Oczywiście od razu mu odmówiłam. Pamiętałam opinię mojej koleżanki – kobieta dla murzyna oznacza łóżko.

Oj, biedni ci murzyni nie dość, że brudni to jeszcze niemoralni. Ale po co chodzą do biblioteki, jeśli im tylko łóżko w głowie? Studiują, a podobno tępi, głupi, bo co taki murzyn wiedzieć może? – czarna masa. Raz jeden taki siedział obok mnie w czytelni. „Przyszedł pewnie panienki podrywać” – pomyślałam. I już czekałam, kiedy złoży mi niemoralną propozycję. A tu nic, zapytał tylko o godziny otwarcia biblioteki, podziękował i poszedł. A może nie są tacy niemoralni, leniwi i głupi?

Oczywiście nie jestem rasistką. Łatwo powiedzieć. Każdy tak mówi, kiedy nie ma w pobliżu murzyna. A kiedy się taki jeden nawinie, to nagle okazuje się, że nasza tolerancja jest tylko teorią. Moje pierwsze wrażenie z pobytu w Londynie – „o kurczę, jak ich dużo!”. I nie wiem, dlaczego zaczął mnie ogarniać dziwny strach. Nagle wylazło ze mnie zwierzę jak u Bartolome. No ładnie – pomyślałam sobie – to ja uczę dzieci tolerancji, a sama jestem rasistką? Dlaczego się ich boję? A jaki lęk przeżywałam, kiedy znalazłam się sama wśród „czarnych” na nabożeństwie? I wcale nie byli brudni a wręcz przeciwnie – bardzo elegancko ubrani. Podeszli do nas i przywitali się z nami, co było dla mnie szokiem. Pierwszy raz spotkałam się w kościele z taką życzliwością. Murzyni są bardzo otwarci, spontaniczni i radośni. Po nabożeństwie ktoś uśmiechnięty pożegnał się z nami, podziękował, uścisnął dłoń.

Po takim spotkaniu patrzę na nich zupełnie innymi oczami.

I chyba tak to jest, dopóki nie spotkamy człowieka innej nacji, nie porozmawiamy z nim, nie zobaczymy jego zalet (wad również), to zawsze tkwić w nas będą uprzedzenia. A przecież i tak „dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba” – jak pisał Stachura.

Autor: Joanna Góral

Źródło: [Pomagamy](#)